REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 16 STRON

CENA 80 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna	. . . .	Mp. 920·—
„ półroczna	. . . .	„ 1800·—
„ roczną	. . . .	„ 3400·—

ROK I. KRAKÓW DNIA 16. GRUDNIA 1921 ROKU. NR. 31.



I. Reprezentatywka Polski na zawody Węgry — Polska w Budapeszcie, 18. grudnia 1921 r.
1) Loth 2) Gintel. 3) Styczeń 4) Cikowski 5) Synowiec 6) Sperling 7) Einbacher 8) Kałuża 9) Mielech 10) Marczewski 11) W. Kuchar.

PIERWSZY NASZ EGZAMIN MIĘDZYPAŃSTWOWY.

Pierwsza nasza reprezentacja footballowa wyjechała już do Budapesztu. Cały świat sportowy polski czeka z zapartym oddechem na wynik spotkania niedzielnego w stolicy Węgier. Dzień 18. grudnia 1921 r. zadecyduje o prestige naszego footballu w koncernie światowej organizacji sportowej. W niedzielę wieczorem rozniosą druty telegraficzne poprzez prasę dzienną i sportową zagranicy, wieść o egzaminie pracy naszej na polu wychowania fizycznego. W Paryżu i Bukareszcie, Sztokholmie i Rzymie, Londynie i Madrycie, Pradze i Kopenhadze, we Wiedniu i Amsterdamie, Berlinie i Zurychu, Zagrzebiu i Barcelonie — suche dwie cyfry rozstrzygną o stosunku i stanowisku naszem w międzypaństwowym ruchu sportowym.

Przeżywamy chwilę przełomową. W chwili tej zniknąć muszą wszelkie antagonizmy i partykularyzmy i zbiorową zgodną naszą wolę ześrodkujmy w wybranej przez nas jedenastce. Niech każdy z niej zda sobie sprawę z ogromu obowiązku i odpowiedzialności, jaka na nim ciąży. Spokój i opanowanie nerwów, dokładna i skrupulatna dyscyplina miejsca, gra tylko dla całości, konkretna i pedantyczna, prymitywna i krótka kombinacja przyziemna, momentalne oddawanie piłki i strzał w każdej korzystnej sytuacji — oto konieczne cechy, mogące nam przynieść sukces.

Znaczenie tego pierwszego spotkania na arenie międzynarodowej jest także wielkiem i poza dziedziną sportu. Niejednokrotnie ciche i przez prasę polityczną nawet niewzmiankowane sportowe przedsięwzięcia, stały się punktem zwrotnym także i w dziedzinie polityki, handlu itd., wogóle w stosunkach międzynarodowych.

„Der Kicker", jedno z najwpływowszych pism sportowych Niemiec, zatytułowało spotkanie „I. F. C. Nürnberg" ze „Spartą" praską — „Die Völkerschlacht". Kierunek naszego pisma zabrania nam w sprawach rywalizacji sportowej używać takiej nomenklatury dla propagandy ideji sportowej. Nakazuje nam natomiast zwrócić raczej uwagę na przyjacielski, pojednawczy charakter tych międzynarodowych zawodów, które swój pełny wyraz znajdują w największej światowej międzynarodowej konkurencji, w Igrzyskach Olimpijskich, których celem nie jest napewno walka między ludami, ale pojednanie i zbliżenie ludów, odrodzenie człowieka i ludzkości.

Spotkanie w Budapeszcie jest pierwszym naszym egzaminem na arenie międzynarodowego sportu. Oby było pierwszym krokiem do zdobycia dla nas miejsca i stanowiska we wszechświatowej organizacji sportowej.

Wybranej naszej jedenastce życzymy powodzenia w tem zadaniu.

Kraków *Dr. Henryk Leser.*

Jeszcze o naszej reprezentatywce.

Wszystkie miasta Polski za pośrednictwem pióra swych powołanych i niepowołanych przedstawicieli, wypowiedziały się w mniejszych i większych artykułach, umieszczanych na łamach fachowej prasy, o składzie naszej pierwszej drużyny reprezentacyjnej na match piłki nożnej z Węgrami. Milczała jedynie Warszawa. Milczała prawdopodobnie dlatego, iż bała się ośmieszyć publicznem wygłoszeniem swego zdania, które jak dotąd, zwłaszcza w dziedzinie piłki nożnej, uważane było jedynie za nowy objaw szowinizmu domorosłych, stołecznych znawców sztuki footballowej. Korzystam więc z ostatniej po temu chwili, gdyż mam nadzieję, że po matchu będzie się mówiło tylko o jego przebiegu i okolicznościach, w jakich został rozegrany, by zabrać, choć nieśmiało, głos w imieniu sporej grupki sportowców warszawskich.

Rozpatrywanie drużyny zacznę dosyć oryginalnie, bo od linji pomocy, która zdaniem nietylko zapewne mojem, decyduje o powodzeniu akcji całej partji. Wystawioną zostałą, jak wiadomo, cała pomoc Cracovii i słusznie; takiej bowiem techniki, podań, gry głową, zajadłości, a przedewszystkiem rutyny, żadna inna linja pomocy nie może nam gwarantować. Jeżeli zaś jeszcze weźmiemy pod uwagę zgranie tych trzech filarów drużyny ze szkieletem ataku, (Mielech, Kałuża, Szperling) co do wystawienia którego żaden głos nie oponował dotąd, stanowisko Wydziału Gier P. Z. P. N. jest najzupełniej usprawiedliwione. Jest jednak maleńkie „ale": oto dochodzą nas wieści, że po dotkliwem stłuczeniu kolana na matchu we Lwowie, Synowiec nie przyszedł jeszcze do siebie, co przy zasadniczo słabym jego biegu sprawiło, iż na ostatnich treningach grał nieszczególnie. Rzecz jest zbyt poważna, by o niej przemilczeć i sądzę, że w razie potrzeby, każdy gracz niezupełnie zdrowy, winien być nawet w ostatniej chwili zastąpiony przez innego. Wspominam o tem jedynie dlatego, iż słyszałem zdanie osoby z grona Zarządu P. Z. P. N., że skład reprezentacji zmienionym być już nie może w żadnym wypadku. Miejmy jednak nadzieję, że Synowiec (o którym mowa) wyzdrowieje zupełnie i spełni w Budapeszcie swe zadanie tak, jak tego wszyscy właśnie od niego oczekują. Przechodzę teraz do bramkarza, którym jest benjaminek stolicy Janek Loth. Pisano i mówiono o nim, że puszcza piłki najłatwiejsze, a chwyta najtrudniejsze, że ma rutynę, że gra za ryzykownie... a mimo to został wstawiony do składu. Jakże zatem zmienną i dziwną jest opinja publiczna, która jeszcze podczas gier o mistrzostwo Polski przypisywała „skandaliczne" zwycięstwa Polonii (1:0!) wyłącznie fenomenalnemu Lothowi II. w bramce. No, ale trudno, od prawdziwych bowiem znawców trudno wymagać stałości zapatrywań, które należy naginać do konieczności polityki międzyklubowej. Co do mnie śmiem twierdzić, że Loth II. jest właśnie najpewniejszym graczem całej drużyny reprezentacyjnej i w Budapeszcie „przemówi" sam za siebie. A teraz para obrońców, z których zarówno jeden, jak i drugi ma swych przeciwników. Czy stworzą oni jako całość odpowiednie przedmurze dla Lotha w bramce, trudno przewidzieć, gdyż w tym wypadku zgranie jest rzeczą o wiele dłuższego treningu, niż w ataku. Jeden i drugi mają swe plusy i minusy, a więc: Gintel pewny siebie przed grą, a nerwowy na bisku, Marczewski odwrotnie, dopiero przy grze odzyskuje wrodzoną flegmę. Technicznie stawiam wyżej Marczewskiego, taktycznie i rutyną przewyższa go Gintel, ustępując znów partnerowi w sile fizycznej. Ze względu na to, iż Marczewski zna lepiej przyzwyczajenia i „tryki" Lotha, należałoby wystawić go jako tylnego obrońcę. Przechodzę do ataku, gdzie skrzydła i środek zostawiam, jak wszyscy, poza nawiasem dyskusji. Nie znaczy to, bym choć na chwilę kwestjonował wystawienie Kuchara na prawego łącznika, przeciwnie, liczymy na niego może najbardziej i jest on po Locie II. ogólnym faworytem Warszawy. Niechaj Kuchar dostanie „vor" od Kałuży, a przypuszczać należy, iż żadna przeszkoda go nie powstrzyma, a strzał pewnie nie zawiedzie. Tło do oczekiwanyzh „występów" Kuchara stworzą z pewnością niezmordowani w systematyczności

gracze Cracovii. Zagadką największą w drużynie jest Einbacher, który aczkolwiek posiada niektóre zalety Kuchara (przebój i strzał), brak mu jednak łatwości zgrania się z partnerami i rutyny, która w podobnym wypadku zadecydować może o wszystkiem. Z tych względów może i lepiej byłoby wystawić Kotapkę czy Koguta. Skończyłem Już widzę rozczarowanie na twarzach tych, co spodziewali się ubawić projektem „warszawskiego" składu reprezentacji z Emchowiczom, Kriegerem w ataku, a Zollerem i Lothem I w pomocy. Na razie zostawiam podobne plany kolegom po piórze z Łodzi i Lwowa, (patrz odpowiednie projekty składów) a sam poczekam do następnego roku. Wszystko jest możliwe!

Warszawa *Polip.*

RUGBY.

Znakomitym w całem tego słowa znaczeniu sportem jest rugby, uprawiany na wysoką skalę i bardzo popularny na zachodzie, u nas niestety wogóle nieznany, względnie znany tylko w Warszawie. Sport ten, jak każdy inny, a nawet w większej mierze, wymaga od wszystkich uprawiających go dużej tężyzny fizycznej i moralnej. Każdy też początkujący, jeżeli zamierza z czasem dojść do zadawalniających rezultatów, musi się do tego sportu przygotować z niezwykłą starannością i według wymaganej przez praktykę metody.

Podobnie jak w innych gałęziach sportu, tak też i w omawianej, nie znajdujemy t. zw. urodzonych talentów sportowych. Każdy z „mistrzów" osiągnął swój obecny poziom sportowy jedynie i wyłącznie przez żmudną i ciężką pracę nad sobą. Osiągnięcie zaś tego nieposledniego i nieprzeciętnego poziomu gry w „rugby-football", możliwem jest przez spełnianie postulatów przez ten sport stawianych, a tymi są, równowaga ciała i ducha, idealny kontakt między nimi, to znaczy współpraca muskułów z rozumem, przy zupełnem i niezawodnem opanowaniu swoich nerwów.

Podobnie jak i w innych gałęziach sportu, powinno się rozpocząć ćwiczenia praktyczne w „rugby-football" dopiero w 15. r. życia; malcom poniżej tego wieku należy używania tego sportu z całą stanowczością zakazać. Budowa bowiem ich ciała nie nadaje się jeszcze w tym okresie do tego. Ciało ich znajduje się dopiero w stanie rozwoju, jest zbyt słabe i wrażliwe, aby wszystkim wysiłkom z „rugby football" połączonym, podołać mogło. Naturalnie zasada ta dopuszcza wyjątki, w tych zaś wypadkach ocena powinna być powierzoną znającym się na rzeczy sportowcom-fachowcom. Aż do osiągnięcia zupełnej zdolności fizycznej, powinien się młodzieniec zadowolnić biernym udziałem w grze, przez pilne uczęszczanie i śledzenie zawodów. Przez ten bierny udział w grze zapozna się on z jej istotą, z rozmaitemi fazami i przepisami gry, oraz z zastosowaniem tychże.

Nie możemy dość silnie podkreślić olbrzymiego znaczenia tego stadjum przygotowawczego do przyszłej praktycznej działalności sportowej. Teoretyczne zapoznanie się z „rugby-football" umożliwia w następstwie szybkie przystosowanie się do praktycznych wymogów tegoż. Nie zaszkodzi mu jednakże, jeśli w wolnych chwilach odda się, niewyczerpującym jego organizmu ćwiczeniom, do których w szczególności należą, stopping, rzut piłką, zdobywanie i utrzymywanie już raz zdobytej piłki w swem posiadaniu. Uczęszczanie na zawody ma nadto i tę wielką zaletę, iż działa na ambicję chłopców i wzmacnia ich wolę do osiągnięcia kwalifikacji, wykazywanych przez



Moment z rugby-matchu w Paryżu. — Racing bije Olimpique 14 0 i zatrzymuje mistrzostwo Paryża

obserwowanych przez siebie „mistrzów", a wola ta jest kardynalnym warunkiem dobrej gry.

Nie każdy może być „rugbymanem". Rugby nie jest sportem dla słabowitych, wymaga on bowiem zdrowej i silnej konstytucji organicznej. Na dowód niechaj posłuży fakt, iż każdy początkujący bez wyjątku odczuwa osłabienie organizmu, ból członków i ich sztywność. Objawy te znikają jednakże u silnych i zdrowych organizmów już po kilku systematycznie przeprowadzonych treningach.

Pilnie uprawiana lekka atletyka i gimnastyka, a w szczególności krótsze i dłuższe biegi, przedewszystkiem na 1000 m. bez przyspieszania tempa, z 10—15 m. spurtem po każdych 100 m., skoki przez sznur przez 5—10 minut wykonywane na obu nogach, coraz to szybsze przekładanie jednej nogi przez drugą, również przez 5—10 min., zasługuje na szczczególną uwagę, jako środki służące do uzdrowienia całego ciała i przyswojenia mu wymaganej przy grze w rugby równowagi i elastyczności. Ćwiczenia te należy na każdym treningu wykonywać.

Obecnie przychodzi kolej na omówienie pewnych szczegółów samej gry. Z góry zaznaczyć należy, że opanowanie techniczne, jak też i taktyczne samej gry, zależy od pilności ćwiczących i od ich chęci doprowadzenia „rugby-footballu" do perfekcji.

Rzut wymaga od gracza szybkiej orjentacji i precyzji w podaniu. Dobrego rzutu nauczyć się można przez zastosowanie przy ćwiczeniach następujących przepisów:

Piłkę bierze się do obu rąk tak, by oś wielka była równoległą do linji obu wyprężonych ramion. Równocześnie spogląda się bystro na swego partnera, by go w ten sposób przygotować do chwytu. W chwili rzutu wykonać należy w biodrach obrót górną częścią ciała w kierunku rzutu. Rzut powinien być tak silnym, by odnośny partner z łatwością mógł dostać piłkę. Słaby bowiem rzut umożliwia przeciwnikowi pochwycenie piłki.

Walka z piłką powinna być szybką. Kto pierwszy chwyci piłkę, ma wszelkie dane, by uzyskać dla swej partji zwycięstwo. Początkujący powinien więc wyrobić sobie uczucie odpowiednio silnego rzutu, obserwować

punkt na ziemi, gdzie piłka spada i zorjentować się, czy dalsze prowadzenie walki o nią na własną rękę, czy też zaniechanie jej, jest w danym wypadku dla swej partji odpowiedniejszem. Nadto powinien nauczyć się oceniać, czy rzucanie się na przeciwnika odciąży partnera, czy też nie. Mechanizm tej walki jest więc bardzo delikatny i tylko stałe jej ćwiczenie pod odpowiednim kierownikiem, zabezpiecza należyte jej funkcjonowanie.

Przechodzimy do „wózka". Jest on napozór bardzo łatwy, jednak dobry wózek jest rzadko spotykany, albowiem wymaga dużo spokoju i precyzji. Winien on być krótki, piłka tuż przy nogach, by można nią kierować w lewo i prawo, względnie oddać ją momentalnie swemu lepiej ustawionemu partnerowi. Długi wózek umożliwia pochwycenie piłki przez przeciwnika i co dalej za tem idzie, złamanie ataku jednej strony i podjęcie go przez drugą. Praktycznie łamie się atak padając na piłkę. W tym celu rzucać się należy z boku wzdłuż nóg przeciwnika, starając się potem powstrzymać nogi wózkującego Niestety omawiany sposób łamania wózka jest mało rozpowszechnionym, a rzadko też który gracz używa tego sposobu. Wprawdzie brutalność niektórych graczy, nieudolność i brak energji u sędziów, nie zawsze karcących graczy, nie dodają zbytnio otuchy początkującym do wcielenia w życie tego sposobu, wymagającego wielkiej odwagi i determinacji. Jednakże przyznać trzeba, że dobre i celowe użycie tego środka nie może narazić używającego go na szwank. Najlepiej się to czyni przez umieszczenie ramienia między udem a pasem przeciwnika i to w chwili najodpowiedniejszej do objęcia go w okolicy pasa. Im grubszym jest przeciwnik, ten niższym powinien być chwyt. Nie należy jednak nigdy zapominać, iż manewr ten ze względu na bezpieczeństwo wykonywującego, jedynie z boku jest dopuszczalnym. Używanie przy tem zatrzymywaniu głowy, lub piersi, jest wysoce niebezpiecznem.

Bardzo trudnym jest także chwyt z powietrza. Gracz musi ćwiczyć błyskawiczny wyrzut rąk, chwyt piłki palcami, utrzymanie jej w ten sposób i oddanie partnerowi. Piłkę znajdującą się w biegu uderzać należy nogą, mierząc w jej oś większą, a przy przeciwnym wietrze mierzy się poniżej. Kopnięcie piłki w biegu będącej, wymaga również wielkiej precyzji, którą nabywa się przez częste i systematyczne ćwiczenia. Przy kopnięciu wyrzucać należy nogą jak najdalej, a im bardziej w chwili dobiegu do piłki, noga jest w tyle, tem silniej i dalej można ją do kopnięcia piłki wyrzucić. Piłkę spadającą na ziemię należy odkopnąć w chwili odbicia się jej od ziemi.

Reasumując, zaznaczyć należy, że dobry oddech, zwinność, szybkość, orjentacja, bystrość wzroku, zimna krew i zdecydowanie, winny być cechami każdego „rugbymana". Od woli zwycięstwa poszczególnych graczy i ich dyscypliny zależy reszta.

Paryż. *Dr. H. K.*

Przegląd sportowy lokalny.

Piąty trening naszej reprezentatywki.

11/XII. Repr. Polski — Repr. Krakowa 7:1 (3:1).

Mimo rozmaite popełnione błędy, musimy jednak stwierdzić, iż reprezentacja nasza ma za sobą trening nie do pogardzenia, a nawet ze względu na nagłą atmosferę zimową, ciężki i dobry trening. W przygotowaniach zagranicznych do matchów międzypaństwowych, z wyjątkiem przygotowań do olimpjad, nie słyszeliśmy o takiej ilości treningów delegowanego zespołu reprezentatywnego. Było to w naszych stosunkach, przy naszym poziomie i z uwagi na pierwszy występ międzypaństwowy, zrozumiałem i koniecznem. Praktycznie bowiem rzecz wziąwszy, mamy przynajmniej pewność, iż nawet przy bardzo niekorzystnej temperaturze i terenie, czy to na błocie, śniegu, a nawet lodzie, drużyna nasza nie będzie zaskoczoną i potrafi się zaakkomodować do warunków atmosferycznych i terenowych. Jeśli zaś trening jej w tak ciężkich warunkach wykazał przecież pewną umiejętność techniczną, to przy ewentualnem zaistnieniu normalnych warunków gry (co jest wątpliwem), możemy mieć pełną nadzieję rozwinięcia i uzyskania przez nią wszelkich danych.

O czwartym treningu naszej reprezentacji piszemy w rubryce „przegląd sportowy krajowy" w sprawozdaniu ze Lwowa. Wynik tamże uzyskany, nad drużyną dość silną i również na zaśnieżonym placu, jest wcale piękny.

Niedzielny trening zgromadził na placu Makkabi, jak na taki mróz, olbrzymią ilość publiczności. Z powodu nierówności terenu placu Cracovii wyznaczył Wydział gier P. Z. P. N. zupełnie równe boisko Makkabi na ten trening (może także ze względów kasowych) Plac był pokryty poprostu warstwą cienkiego a twardego lodu Gracze ślizgali się na nim zupełnie prawie jakby na lodzie. Rzadko który mógł i umiał się utrzymać pewnie na nogach. Niejednokrotnie wprost upadek graczy był połączony z niebezpieczeństwem kontuzji ciężkiej. Z początku naturalnie trudniej, następnie coraz lepiej opanowali gracze trudności terenowe. Naogół jednak prawie nikt nie mógł tak grać, jakby chciał i umiał, bo to nie od niego zależało, zawsze prawie od przypadku. Zauważyć jednak można było dobrze, że znakomici technicy z jednej strony o wiele szybciej umieli się znaleźć i zastosować, umiejętnością stoppowania, chwytania i podawania oraz ustawiania się, przeciwdziałając naturalnym przeszkodom terenu, z drugiej zaś strony znać było u innych znowu wyższy poziom ogólnego cielesnego wyćwiczenia i pewną elastyczność, znajdującą swój wyraz w umiejętności równowagi na niezwykłem boisku. Pozostali właściwie nie grali, lecz ciągle siebie i drugich przewracali, wywołując niejednokrotnie bardzo komiczne sytuacje w swej zupełnej bezradności. Naturalnie do scharakteryzowania lub ocenienia jakości lub poziomu gry jednostek lub całości, zawody te się właściwie nie nadają, gdyż taki teren bezwarunkowo nie nadaje się na zawody footballowe, ale raczej ślizgawkowe. Watpimy bardzo, czy kompetentne instancje uznałyby jakikolwiek pozaprzyjacielski match w takich warunkach za miarodajny.

Skład teamu reprezentatywnego był nareszcie kompletnym. Skład Krakowa nie był najgorszym. Straszną była tylko pomoc i to na całej linji. Jej to głównie przypisać należy wynik powyższy, który przy innej, lepszej pomocy, byłby niemożliwym.

P o l s k a: Loth II, Gintel, Marczewski, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Mielech, Kuchar, Kałuża, Einbacher, Sperling.

K r a k ó w: Palik (Crac.), w miejsce wyznaczonego Wiśniewskiego (Wisła), Fryc (Crac.), Schneider II. (Mak), Frischer (Mak), Klotz I. (Jutrz.), Pitzele (Jutrz.), w miejsce Gierasa (Wisła), Krumholz (Jutrz.), Kotapka (Crac.), Heim (Mak.), Kowalski (Wisła), Schneider I. (Mak.). — Sędzia p. dr Lustgarten.

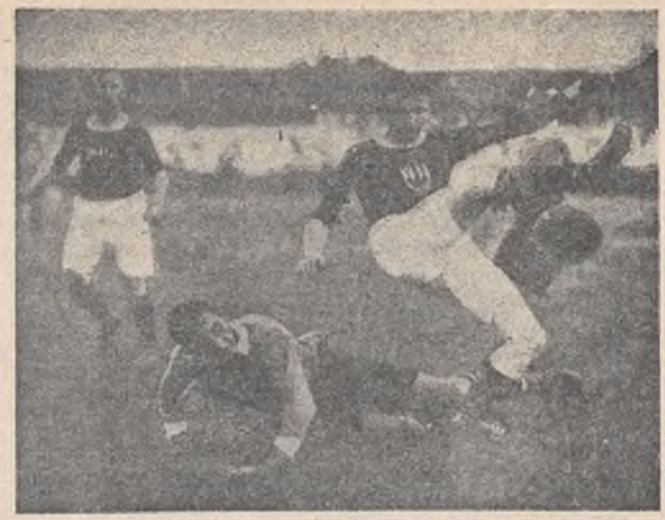
Naturalnie niema żadnego celu zająć się obecnie krytyką ustawienia składu Krakowa. Zawody miały tylko i wyłącznie charakter treningowy. Nie ulega wątpliwości, iż można było wystawić team krakowski tak, że mógłby stawić czoło reprezentacji. Gdyby nawet team ten był znakomitym, to jako dorywczo złożony, przeciw bądź co

bądź już w pewnej mierze zgranemu składowi reprezentacji, nie mógłby zwyciężyć, mógłby się tylko opierać i prowadzić otwartą walkę. W drużynie Krakowa były backi dobre, szczególnie Fryc w pierwszej połowie był najlepszym na placu i najpewniej się trzymał ze wszystkich na gołoledzi. Schneidrowi II. znać było brak kilkutygodniowego treningu, był on jednak mimo to w destruktywnej robocie i udaremnianiu ataków Kałuży—Kuchara - Mielecha, bardzo dobrym. Jego robotę i grę, jak i Fryca można było ocenić, gdy się uwzględni, że cała pomoc Krakowa była tak marna, iż właściwie atak teamu Polski miał przeciw sobie tylko backów, pomoc faktycznie zupełnie zawiodła. Klotz może być wcale dobrym obrońcą, w pomocy jest on stanowczo słaby, nie tyle może we wybijaniu, ile w ustawianiu się. Stąd cała trójka środkowa ataku „Polski" jeździła sobie, kombinując łatwo, a naturalnym skutkiem tego było wysunięcie się Schneidra II. naprzód i ku środkowi, co w następtwie musiało umożliwić częstsze podbramkowe sytuacje i zdobycie goali z bardzo bliskiej odległości. Atak Krakowa czasami dość pięknie grał, szczególnie z początku. Największe opanowanie techniczne miały skrzydła, one też dobrze grały. Schneider I. w pierwszej połowie, mimo doskonałego Stycznia, stwarzał piękne sytuacje swoimi centrami. Krumholz miał pole popisu w drugiej połowie, gdyż Synowiec był bardzo blady i słaby. Kotapka najruchliwszy, ale egoistycznie grający nie umiał stwarzać sytuacji Heimowi, który grał więcej i lepiej skrzydłami, wytwarzając im dogodne sytuacje. Sam natomiast nie bardzo brał sobie do serca grę na złamanie karku i szanował się widocznie. Inna rzecz, że łącznicy nie umieli się z nim porozumieć, a jego myśli i kombinacje też nie natrafiały na silne mózgi. Jedyną bramkę dla Krakowa zdobył Kowalski głową z podania Heima. Szeregu sytuacji Kraków nie umiał wyzyskać.

Reprezentacja Polski wykazała już po ubiegłych treningach pewne zgranie i jednolitość gry. Marczewski gra już pewniej i spokojniej. Cikowski i Styczeń dobrzy. Synowiec słaby. Mimo to ufamy jego rutynie. Sądzimy, że szanował na treningach swoje siły, rezerwując je na moment decydujący. Kałuża i Szperling technicznie najlepsi. Na nich uwidoczniło się, że umiejętność techniczna jest najwyższą wartością dla gracza i drużyny. Kuchar gra już tak, jakby już zdawna ćwiczył w Cracovii, a nie w Pogoni. Nabył już zupełnie system i kombinację przyziemną, mimo tradycji górnej gry. O Mielechu i Einbacherze niema nic szczególnego do powiedzenia. Spełniają swe funkcje nie błyskotliwie, ale pracowicie. Więcej pracy mózgowej zdałoby się. Loth i Gintel jak zawsze.

W całej grze reprezentacyjnego składu, jak i Krakowa, znać było rezerwowanie się instynktowne graczy, czego też zupełnie nikomu za złe brać nie można, gdyż faktycznie gra na takiej ślizgawicy połączona była nawet z wielkiem niebezpieczeństwem życia, lub kalectwa.

Omówienie szczegółowe przebiegu gry, która była przecież tylko treningiem, nie miałoby celu. Wspomnimy tylko, że na 7 zdobytych bramek zdobył Kuchar 3, Kałuża 3, Einbacher 1. Także z punktu widzenia pedagogicznego i informacyjnego mijałoby się to z celem, ileże w dniu wyjścia niniejszego numeru, reprezentacja nasza znajduje się już w drodze do Budapesztu i cały świat sportowy nie myśli już zupełnie o treningowych zawodach przygotowawczych, ale o rezultacie faktycznego spotkania, o którem podpisany, na łamach naszego pisma w sposób wyczerpujący i dokładny doniesie w następnym numerze. *Dr. Henryk Leser.*



Moment z matchu Nürnberg-Fürth — Berlin 0 : 2.

JULJAN KL. MALICKI – WARSZAWA.

Tajemnica walki francuskiej.

(Reflesje sprawozdawcy).

II.

Czy walka francuska (nie mówię o imprezie, a o sporcie) odpowiada więc powyższym wymaganiom' czy wchodzi wogóle w zakres rozwoju fizycznego? Bezwzględnie ta upośledzona gałęź ciężkiej atletyki sama przez się jest, wbrew twierdzeniom profanów, laików i dyletantów, jednym z najlepszych sportów, jakie wogóle istnieją. Walka francuska przedewszystkiem ma na celu utrzymanie zdrowia, wykształcenie siły, zachowanie ciału ludzkiemu tych materjalnych warunków jego egzystencji, będących warunkiem ogólnego zdrowego rozwoju ludzkości. Podstawą i sprężyną tego sportu jest ambitna chęć wyróżnienia się i prześcignięcia innych wynikiem walki. Daje ona pole do odznaczeń i wydoskonalenia szczupłej może garstce zawodowej, propaguje wszakże rozwój tego sportu w szerokich kołach miłośników kultury fizycznej — i to właśnie ma tu główne znaczenie, dające jej prawo apelowania do sympatji publiczności i uznania przez społeczeństwo — z pewnem jednak zastrzeżeniem. Walka francuska posiada tę zaletę, że w przeciwieństwie do innych sportów najbardziej współmiernie rozwija wszystkie członki organizmu, przewyższając tym warunkiem wszystkie inne sporty. Okoliczność ta ściągnęła szereg wybitnych gimnastyków, którzy twierdzą, że w walce francuskiej znajdują dopiero całkowite zaspokojenie swoich aspiracji w kierunku wychowania fizycznego.

W charakterze bowiem niektórych innych sportów, których nie jestem przeciwnikiem, leży cały łańcuch ujemnych stron. Popularna u nas piłka nożna ogranicza się przeważnie do rozwoju mięśni kończyn dolnych, upośledzając inne części ciała, przyczem gracze footballowi niezwykle szybko się zużywają przez ciągły a jednostajny ruch. — Sport kolarski, ćwicząc mięśnie nóg, ujemnie się odbija na sercu i klatce piersiowej, wykluczając zupełnie ćwiczenie pozostałych części ciała. — Wioślarstwo rozwija tylko górną część ciała, krępując znów nogi i biodra. — Tennis doskonale wprost wpływa na zahartowanie rąk, ale pozatem jest tylko pożyteczną zresztą zabawą towarzyską. — Boks, niezależnie od swych dobroczynnych dla organizmu wpływów, obfituje znów w całą wibrację uderzeń, które udzielają się masie ner-

wowej mózgu i powodują chwilowe, niemniej jednak niebezpieczne porażenia boksera, jak również nadwerężają organ słuchu, nie mówiąc już o częstych wypadkach.

Wówczas, gdy walka francuska, prowadzona wzorowo, należy do ćwiczeń stosunkowo spokojnych, w których udział biorą wszystkie członki organizmu. Niema w niej żadnej dysharmonji lub mechaniczności ruchów. Atleta ma tu, z wyjątkiem kilku zabronionych ruchów szkodliwych, jako to: splatania nóg, wyginania rąk itp., bogactwo chwytów, szerokie pole ćwiczeń cielesnych. Nie należy również zapominać, że tak zwane treningi dobrych atletów polegają na całym szeregu wszechstronnych sportów pomocniczych, a mianowicie: biegu na świeżem powietrzu, skoku, pływactwie, szwedzkiej gimnastyce, podnoszeniu ciężarów i t. p., składających się na całokształt przygotowania do walki francuskiej.

Zresztą myli się, kto przypuszcza, iż walka ta jest niezajmującą, lub przypomina nieestetyczną walkę.. byków. Ideałem walki francuskiej, z którym się niestety rzadko spotykamy, nie jest bynajmniej tylko zmaganie fizyczne, przeciwnie uwzględnia ona w równej mierze i kształcenie charakteru jednostki. Powiedziałbym, że strona fizyczna jest tutaj tylko zasadniczą częścią tego sportu, jego pierwocinami, do której redukują walkę rzemieślnicy atletyki, mierni i nieuzdolnieni zawodowcy.

I znów pozwolę sobie przytoczyć urywek z innej ze swoich recenzji: „Walka francuska jest nietylko zmaganiem się fizycznem; oparta na naturalnych instynktach fizycznych, nie usuwa jednak przymiotów umysłowych. Oczywiście formułka filozoficzna „myślę — więc jestem" niema w tym wypadku zastosowania. Można myśleć i nie być wcale.. „szampionem świata", albo przeciwnie — być dobrym atletą i... nie myśleć wcale, jak to zazwyczaj bywa. Ale jeżeli chodzi o wzorowego zapaśnika, to oprócz indywidualnej siły fizycznej powinien właśnie posiadać zalety umysłowe. Zarówno jak strategja jest nieodzownym warunkiem wojny, tak też błyskawiczna orjentacja oraz pomysłowe decydowanie ruchów, jest pożądaną koniecznością walki zapaśniczej. Jedynie wtedy mają rację bytu walki zapaśników, zwłaszcza o nierównej sile. Naogół o atletach zawodowych — z małym wyjątkiem — powiedzieć można, że tych właśnie warunków nie posiadają. Dlatego znikomą jest ilość prawdziwych zapaśników, posiadających inteligencję zawodową i rozporządzających niezmiernie bogatym repertuarem ruchowym". (Gazeta Polska Nr 258, dnia 1 lipca 1919 r. Sport).

Z walki francuskiej, prowadzonej inteligentnie, wytryska inicjatywa, utrwala się energja, odporność i pewność siebie.

Jest ona drogą pośrednią do męstwa i bohaterstwa, dlatego też popiera ją wszędzie wojskowość. Wyrabia panowanie nad sobą i wytrwałość w konsekwentnem dążeniu do celu, te dwie zalety psychiczne, których rażący brak widzimy niemal na każdym kroku w naszym charakterze i życiu narodowem. W atmosferze bardziej zachodnio europejskiej społeczeństwo samo to wszystko doskonale pojmuje; u nas należy dopiero wywalać wrota przyszłości.

Wprawdzie jeszcze w roku 1894 zebrane w Paryżu zgromadzenie fizjologów i hygjenistów, które na propozycję barona Coubertin'a postanowiło wskrzesić dawny grecki zwyczaj urządzania co cztery lata międzynarod. Olipmjad sportowych, wyłączyło z liczby uczestników wszystkich zawodowców czyli takich sportowców, którzy w jakiejkolwiek formie biorą wynagrodzenie za swe popisy, a więc uczestników walk francuskich, cyklistów i t. d. Ta decyzja skądinąd znakomitych powag świata sportowego i politycznego, wydaje mi się jednak conajmniej niekonsekwentną i już przestarzałą. Dlaczego uprzywilejowano w takim razie boks? Wszak kiedy chodzi o dziedzinę sportu, przynoszącą najwyższą skalę zarobkową, to wystarczy wzmiankować, że w Ameryce odbyła się niedawno walka bokserska dwóch najwybitniejszych przedstawicieli tego sportu, którym łącznie impreza ofiarowała 1.000.000 dolarów, czyli około miliarda marek polskich za walkę trwającą kilka zaledwie minut.

Dziś więc, po szeregu Olimpjad, w których brały

ADAM BURGHARDT.

Zasady gry w piłkę nożną.

(Ciąg dalszy).

II. Prawidła gry.

1) Boisko. Boisko powinno posiadać kształt prostokąta, którego bok dłuższy ma 100—110 m., krótszy zaś 65—75 m. Jest ono wyznaczone całym szeregiem linji, których nazwę i znaczenie podaję niżej. Teren wybrany pod boisko powinien być o ile możności gładki, bez żadnych wybojów i dołów. Szczególniej przy grach oficjalnych warunki powyższe muszą być bezwzględnie przestrzegane.

Do gier międzynarodowych wymiary boiska wynosić muszą: długość 115 m., szerokość 68·5 m.

2) Wymiary boiska. Linje przeprowadzone wzdłuż dłuższych boków boiska nazywają się *linjami bocznemi*, wzdłuż krótszych boków — *linjami bramkowemi*. Od środków linji bocznych przez całą szerokość boiska prowadzi *linja środkowa;* z punktu środkowego tej linji zakreśla się koło o promieniu 9 m., które to koło zwie się środkowem. W każdym z punktów rożnych wykreśla się *łuki rożne* promieniem 1·5 m.

Od wewnętrznej strony boiska, w odległości 5·5 m. z prawej i lewej strony słupów bramkowych, wyznacza się linje prostopadłe do linji bramkowej, długości 5·5 m. i wierzchołki ich łączy się równoległą długości 18·5 m. Wyznaczony w ten sposób teren zwie się *polem bramkowem*.

Pole bramkowe objęte jest większem polem, które nosi nazwę — *karnego*. Wymiary jego oznacza się w ten sam sposób, jak przy polu bramkowem, z tą tylko różnicą, iż oddalenie punktów linji bocznych tego pola od słupów bramkowych wynosi 16·5 m., same linje boczne długie są również 16·5 m., linja zaś poprzeczna, łącząca wierzchołki linji bocznych posiada długość 40·3 m.

Wewnątrz pola karnego, na prostopadłej odległej 11 m. od środka bramki, wyznacza się *punkt karny.*

Wszystkie wyżej wyszczególnione linje, granice itd. muszą być jak najwyraźniej oznaczone białą linją, szerokości 12 cm.; punkty karne i punkt środkowy oznacza się białemi plamami wielkości piłki.

3) Bramki. W pośrodku linji bramkowych wystawia się bramki z twardego i mocnego drzewa, przyczem kanty słupów dla bezpieczeństwa grających, winny być zaokrąglone. Każda z bramek składa się z dwóch słupów i poprzeczki. Słupy bramkowe muszą być tak wkopane, ażeby boki były prostopadłe, poprzeczka zaś równoległą do linji bramkowej. Bramki dla większego uwydatnienia się powinny być malowane na biało. Linja łącząca słupy bramkowe nazywa się *linją bramkową*.

Słupy, z których zbudowana jest bramka, powinny posiadać powierzchnię 12 cm². Wymiary bramki przy wyłączeniu słupów powinny wynosić: wysokość 2·4 m., szerokość 7·3 m.

udział wszystkie narodowości i tylko brak było Polaków, musimy zastanowić się nad kwestją reprezentacji naszego państwa w przyszłej Olimpjadzie międzynarodowej, do której mamy szczęście już należeć. Jako sportowiec pojmuję, że są szlachetniejsze sporty, które moglibyśmy reprezentować, ale czy odniesiemy jakiekolwiek zwycięstwo wśród tych sportów, znajdujących się u nas jeszcze w powijakach, w kolebce swego rozwoju wówczas, gdy zagranicą sięgają one szczytu udoskonalenia, to należy postawić pod znakiem zapytania. Musimy pamiętać, że o całe lata jesteśmy wyprzedzeni, rekordy nasze — bądźmy szczerzy — zajmują prawie przedostatnie miejsce w wynikach sportowych wszystkich cywilizowanych narodów.

Natomiast mamy np. takiego reprezentanta, jak Zbyszko-Cyganiewicza, który narazie śmiało zdobyć mógłby zwycięstwo w walce francuskiej, gdyby była ona tam rozgrywaną. Wychodząc ze założenia, że program Igrzysk przypominać powinien tradycyjny przebieg klasycznych greckich zawodów, dodać musimy, że temsamem jest tam miejsce i dla walki francuskiej.

W każdym razie zwycięstwo Polaka — mistrza walki francuskiej, byłoby bardziej zaszczytne dla Polski na pierwszym jej występie wielkiego meetingu międzynarodowego, aniżeli żadne. Niestety, u nas panuje jeszcze analfabetyzm sportowy. C. d. n.

Lekka atletyka.

Anglja — Francja. W stadjonie w Colombes odbyły się w ub. miesiącu zawody repr. obu tych państw. Wyniki były następujące: bieg 100 m. Hill (Ang.) 11·2 2-gi Royle (Ang.), 3-ci Lorrain (Fran.). Bieg 200 m. Royle (Ang.) 22·6, 2-gi Hill, 3-ci Lorrain. Bieg 400 m. Fery (Fran.) 50, 2-gi Griffith (Ang.). Bieg 800 m. Mountain (Ang.) 1,58·2, 2-gi Barend (Fran.). Bieg 1500 m. Stallard (Ang.) 4,03 9, 2-gi Burtin (Fran.). Bieg 5000 m. Guillemot (Fran.) 15,25·6, 2-gi Heuet (Fran.). Skok wzwyż: Baker (Ang.) 1.80, 2-gi Guilloux (Fran.) 1·78. Skok w dal: Couilland (Fran.) 6·63 cm., 2-gi Wilhelm (Fran.). Rzut kulą: Paoli (Fran) 13 80 cm., 2-gi Pierre (Fran.). Bieg 110 m z płotkami: Bernard (Fran.) 16·4.



Paweł Brochart (Belgja), mistrz w biegu na 200 m.

Nowe szwedzkie rekordy. Podczas dorocznego mityngu lekko-atl. w Stokholmie uzyskano 3 nowe rekordy. I tak, w rzucie kulą Janson 14·39 cm., w rzucie ciężarem (25 kg) Lind 11 m. 15 cm., 400 m. bieg z płotkami Christianssen 55·2.

Z zewnętrznej strony bramki przymocowuje się do poprzeczki, słupów i ziemi mocną siatkę sznurową, aby piłka nie wylatywała poza bramkę.

4) Chorągiewki rożne. We wszystkich rogach boiska ustawia się chorągiewki rożne, umieszczone na słupkach 1·5 m. wysokich i pomalowanych na biało. Szczyty słupków muszą być płasko zakończone, celem uniknięcia ewentualnych nieszczęśliwych wypadków. Barwa chorągiewek jest obojętna.

5) Piłka. Piłka składa się z płaszcza skórzanego i gumowego pęcherza (duszy). Może też być z innego materjału, w każdym jednak razie bezpiecznego dla graczy. Czy piłka może być zdatną do gry, decydować wolno tylko sędziemu.

Obwód piłki wynosi 65 – 72 cm., waga zaś przy rozpoczęciu gry wynosić powinna 370—420 gr.

Piłka musi być dobrze napompowaną i zasznurowaną płasko. Przy grach oficjalnych powinno być przygotowanych kilka piłek zapasowych, najmniej zaś dwie.

6) Drużyny. W grze w piłkę nożną biorą udział dwie drużyny, złożone z 11 graczy. Podczas matchu nie może brakować w drużynie więcej, niż trzech graczy.

7) Czas trwania gry. Przy grach oficjalnych czas gry wynosi $1^1/_2$ godziny (dwa razy po 45 minut), z przerwą 5 minut. Przy grach zwyczajnych można za porozumieniem się kapitanów drużyn i za zgodą sędziego czas ten odpowiednio zmienić. Wszelki czas stracony, czy to wskutek jakiegoś wypadku na boisku, burd wywołanych przez graczy. lub też wskutek wyjścia piłki zupełnie poza obręb boiska, obowiązany jest sędzia doliczyć, przyczem o fakcie tym powinien zawiadomić obu kapitanów.

8) Zaczęcie gry. Przed rozpoczęciem gry, sędzia zwołuje kapitanów drużyn i zarządza losowanie między nimi. Wygrywający ma prawo wybrać sobie bramkę, lub też może zacząć grę. Przegrywający musi się zastosować do pierwszego, t. zn. jeśli tamten wybierze bramkę, to on zaczyna grę i odwrotnie.

Grę rozpoczyna się ze środka boiska w ten sposób, że piłkę kładzie się na punkcie środkowym boiska i po odpowiedniem ustawieniu się drużyn, na gwizdek sędziego, drużyna, której przysługuje prawo rozpoczęcia gry, wykopuje piłkę ze środka w kierunku bramki przeciwnika. Graczom drużyny przeciwnej pod żadnym warunkiem nie wolno przeszkodzić rozpoczynającym grę i udział w grze przyjąć oni mogą dopiero wtedy, gdy piłka przebiegnie przestrzeń równającą się jej obwodowi. Przed tym czasem zajmują miejsca poza kołem środkowem i żadnemu z nich nie wolno przekroczyć, ani wogóle znajdować się poza linją środkową boiska. Z kopnięcia, rozpoczynającego grę, nie można bezpośrednio zrobić bramki, gdyż będzie ona nieważną.

Sędzia prowadzący grę musi uważać, ażeby kopnięcie rozpoczynające grę było wykonane w stronę bramki przeciwnika, a nie w tył, t. zn. do własnej bramki, co jest niedozwolonem. W tym ostatnim wypadku zarządza on ponowne rozpoczęcie gry, gdy jednakowoż wykroczenie to powtórzy się kilkakrotnie, stosuje rzut wolny, jednak

Chód 1 godzinny urządzony staraniem klubu sport. Duisburg zgromadził ubiegłej niedzieli na starcie 42 współzawodników. Zwyciężył Schötz 11 km. 620 m, 2-gi Schmitz 11 km. 50 m.

Myrrhä posiadacz rekordu światowego w rzucie oszczepem, został w swoim okręgu Papivale w Finlandji wybrany deputowanym.

Węgierskie rekordy. Podczas ostatniego mityngu M. T K. w Budapeszcie zostały nowe 4 rekordy ustanowione: trójskok Somfai 14·51 cm, 3000 m. Nemetz 9 m. 6 s., 200 m. z płotkami Heefer 27·3 s, skok wzwyż Gaspar 1·87 cm.

Styryjskie mistrzostwa. Odbyte w Gracu mistrzostwa przyniosły następujące wyniki: bieg 100 m. Fiedler 12·1 s, skok wzwyż Volkmar 1.75 cm. 1500 m. Schreiber 4,20·6 s. (mistrz. Friebe poza konkurencją 4,11·6 s.), skok w dal Volkmar 6·10 cm., rzut oszczepem Arbeiter 42·70 cm., rzut kulą Volkmar 10·70 cm., 5000 m. Wirth 18 15 2 s, 400 m. Volkmar 55·7.

Do ostatnich rekordów fenomenalnego amerykanina Paddock'a należą: bieg 100 yardów — $9^3/_5$ s., bieg 220 y. — 20 8 s., bieg 330 y. — 33·2 s. *Ch.*

O boiska sportowe w Warszawie.

Najuboższem bodaj w boiska sportowe miastem w Polsce jest stolica, posiadająca zaledwie po jednym terenie odpowiednim (i to z wieloma zastrzeżeniami) do lekkiej atletyki, piłki nożnej, cyklistyki i łyżwiarstwa. Inne sporty specjalnych terenów nie mają, tak, iż n. p. hippika będzie urządzała swe konkursy na boisku w Agrikoli, co niewątpliwie przyczyni się do zdewastowania i tak już dalekich od doskonałości bieżni i placów dla piłki nożnej.

Zastanowić się jednak warto i należy, co wpłynęło i wpływa na taki stan zaniedbania opieki nad rozwojem fizycznym młodzieży w Warszawie?

Przedewszystkiem więc uświadomić sobie trzeba, że stolica znajdowała się długi czas we władzy Rosjan, stojących bezsprzecznie na najniższym w Europie szczeblu kultury, którzy potrafili w nasze starsze społeczeństwo zaszczepić swoje zapatrywania na sport, jako na bezmyślne i szkodliwe tracenie czasu przez młodzież, a niemal już jako na obłąkanie, gdy uprawiali go ludzie starsi.

W takich warunkach i atmosferze powstało i funkcjonowało smutnej pamięci Warszawskie Koło Sportowe, którego członkowie, wyłącznie arystokracja i plutokracja, „uprawiali" wszystko, prócz właściwego sportu.

Z chwilą zmian politycznych Warszawa ocknęła się oczywiście, jako zdystansowana we wszystkich gałęziach sportu przez inne miasta zjednoczonej Polski, nie mogąc naturalnie marzyć nawet o zajęciu jakiegokolwiek miejsca w szeregu stolic europejskich.

Od tego czasu upłynęły jednak 3 lata, a główny szkopuł, tamujący żywiołowy wprost rozwój sportu w Warszawie, nie został usuniętym, gdyż mimo powstania szeregu klubów prawdziwie sportowych, nie przybyło ani jedno boisko.

W innych państwach, a nawet miastach Polski (Lwów, Kraków, Poznań), każdy klub niemal posiada własne boisko, wydzierżawiane od władz municypalnych, które wszędzie idą organizacjom sportowym na rękę. U nas jest odwrotnie; wszyscy cisną się do Agrikoli (w zimie do Doliny Szwajc.), z czego powstaje wiele tarć i nieporozumień międzyklubowych, nie dających się usunąć przy największej dozie dobrej woli.

Na stosunki te, nasi ojcowie miasta patrzą z litościwym uśmiechem (o ile wogóle o nich coś wiedzą), ale żadnemu z nich nie przyjdzie na myśl, poprzeć starania klubów sportowych o dzierżawę, czy otrzymanie na własność terenu miejskiego, których do dziś dnia wiele leży odłogiem. Panowie ci, wiedzący o sporcie tyle, ile nauczyć ich zdołał zasłużony z czasów caratu policmajster Mejer, nie zdają sobie zapewne sprawy z ogromu odpowiedzialności, jaką ponoszą wobec społeczeństwa, za utrudnianie rozwoju fizycznego młodzieży, przez takie traktowanie swych najważniejszych może obowiązków.

Dla jaskrawszego wyświetlenia sprawy przytaczamy tu koleje losu, jakie przechodzą starania K. S. „Polonia", o uzyskanie dzierżawy boiska w Parku Skaryszewskim na Pradze, boiska, otoczonego wspaniałą żużlową bieżnią o klasycznych wymiarach, do którego przytyka łacha wiślana, a którego ogólne położenie kwalifikuje je na mały stadjon olimpijski.

Przeszło rok upływa od czasu zwrócenia się w tej sprawie K. S. „Polonia" do Zarządu Miasta, przeszło rok trwają wędrówki delegatów z podaniami do wszelkich dygnitarzy miejskich, a zawsze i wszędzie czeka ich stereotypowa odpowiedź jakiegoś referenta, że sprawa jest na najlepszej drodze, wszyscy przychylnie ją traktują, a.. ponieważ Panom na czasie nie zależy, decyzja ostateczna zapadnie zapewne lada... miesiąc.

Miesiące płyną, a przez ten czas boisko i bieżnia, pozbawione wszelkiej fachowej opieki, są formalnie dewastowane przez luźne gromadki igrających dzieci, lub nawet zorganizowane drużyny harcerzy, organizujących tam swe ćwiczenia. Jeżeli przeto natychmiast, ktoś uprawniony terenem tym się nie zajmie, straci on wkrótce na czas dłuższy wartość sportową, a doprowadzenie go do normalnego stanu używalności będzie w przyszłości kosztowało miljony. Nic dziwnego, że jeżeli istniejącego już boiska sportowego żaden klub nie może dostać od miasta w dzierżawę, cóż mówić dopiero o przeznaczeniu na ten cel nowych terenów.

Zachodzi teraz pytanie, czy wobec powyższych sytuacji nie znajdzie się w stolicy kraju grono ludzi wpły-

---

nie bezpośredni. Uważa on również, ażeby nikt z drużyny przeciwnej nie przeszkadzał zaczynającemu grę, a graczy nie stosujących się do tego prawidła ma obowiązek upomnieć, a nawet zupełnie z gry wykluczyć. W razie, jeśli piłka nie przeszła przestrzeni równej jej obwodowi, zarządza sędzia ponowne zaczęcie gry.

Przy grach uroczystościowych, np. przy poświęceniu boiska, jubileuszu itp. grę może rozpocząć osoba obca, nie biorąca udziału w grze, jednakowoż dopiero po uwiadomieniu sędziego.

9) Przerwa i rozpoczęcie gry po przerwie. Po upływie 45 minut gry sędzia zarządza przerwę 5 minutową (może też być ona przedłużoną lub skróconą za zgodą sędziego). Sędzia obowiązany jest przestrzegać, ażeby tak drużyny, jakoteż poszczególni gracze samowolnie przerwy nie przedłużali. O przedłużenie przerwy obowiązani są kapitanowie drużyn prosić sędziego i prośbę swoją należycie umotywować.

Z ponownem rozpoczęciem gry następuje zmiana bramek, a grę zaczyna strona przeciwna, t, zn. jeśli w pierwszej połowie zaczynała drużyna *A*, to w drugiej połowie zaczyna drużyna *B*. Zaczęcie odbywa się na tych samych zasadach, jak w pierwszej połowie, co zresztą ma również miejsce po każdej zdobytej bramce.

W grach rozstrzygających (np. w mistrzostwach), w razie wyniku remisowego, sędzia zarządza półgodzinne przedłużenie gry, przyczem zarządza ponowne losowanie, a po 15 min. gry, zmianę bramek. (C. d. n.)

wowszych, którzy w zrozumieniu potrzeb sportu, jako czynnika odrodzenia fizycznego społeczeństwa, daliby inicjatywę do założenia choćby towarzystwa akcyjnego w celu wybudowania boiska sportowego. Jeżeli bowiem chodzi o handlową kalkulację, to jest ona daleko mniej ryzykowną, niż się laikom wydaje, a kapitał włożony w taką imprezę zostałby zamortyzowany najdalej w ciągu 6—8 lat. Niestety u nas planuje się fantastyczne przedsiębiorstwa „Luna-Parku", wymagające setek miljonów, a może miljardów marek, wysyła się delegatów do Kolonji Polskiej w Ameryce o pomoc finansową, a zapomina się o postawieniu sportu na zasadniczych podstawach.

Warszawa. *M. Strzelecki.*

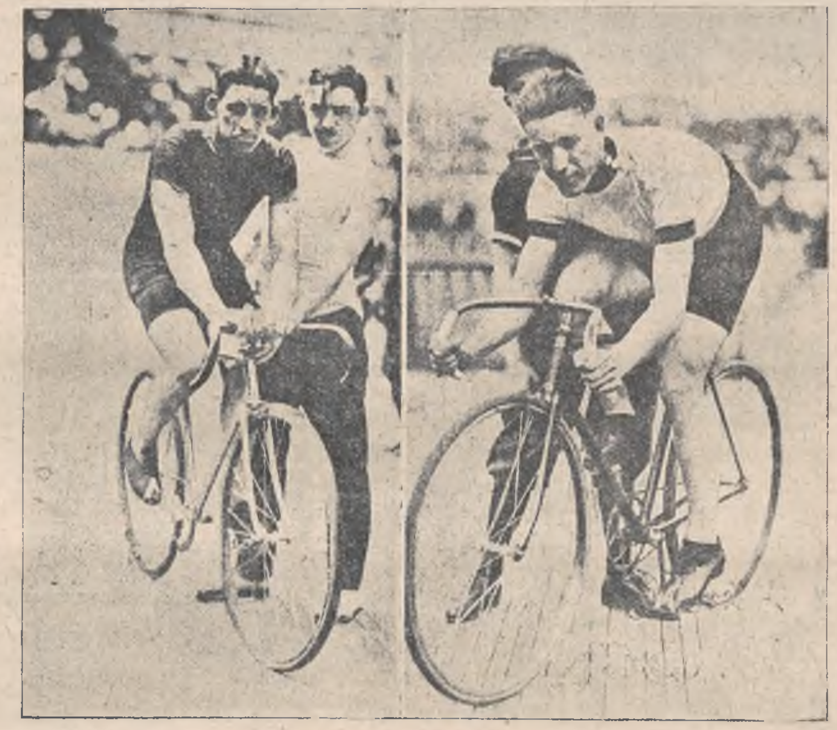
niem i doskonałą techniką wprost imponowali. Gra sama nadzwyczaj interesująca, ładna, przyziemna ze strony reprezentacji, chaotyczna i bezplanowa ze strony Lwowa, a szczególnie w drugiej połowie. Szafarz i Winnicki ratowali, co mogli, u reszty dał się silnie odczuć brak treningu i zgrania. — Z reprezentacji jedyny Einbacher ogólnie się nie podobał. *Kb.*

Podczas strasznej zawieruchy śnieżnej, przy zapełnionej widowni, odbył się powyższy match, który można na dwie części podzielić: na pierwszą połowę, odznaczającą się grą otwartą i ładną — i na drugą połowę w której reprezentatywni mieli przygniatającą przewagę.

Przed sędzią p. d-rem Lustgartenem stawiły się



Victor Linart, szampion Belgji.



Mac Namara i Mac Beath, zwycięscy wyścigu 24-godz. w N. Jorku, 750 km. 900 m.

Przegląd sportowy krajowy.

Ze Lwowa. (Od naszego koresp.).

Czwarty trening naszej Reprezentatywki.
Reprezentacja Polski — Team Lwowa 9 : 1 (1 : 0).

Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej zyskał sobie uznanie publiczności lwowskiej przez urządzenie tego matchu, który wprawdzie nie przyniósł Lwowowi zaszczytnego wyniku, ale pozwolił dość licznie zebranej publiczności poznać naszą reprezentatywkę. Tem większe uznanie należy się L. Z. O. P. N., który nie oglądając się na możliwy wielki deficyt kasowy, umożliwił reprezentacji naszej jeszcze jeden dobry trening przed wyjazdem do Budapesztu.

Że Lwów przegrał w powyższym stosunku nie należy się dziwić. Lwowskie kluby już w październiku nie rozgrywały matchów, to też wynik matchu przeciw drużynie reprezentacyjnej Polski, był z góry przesądzonym. Mimo zimna i niepogody zebrało się na boisku Pogoni około 2.000 widzów, którzy tupając nogami z ciekawością śledzili przebieg gry, a szczególnie pracę napadu reprezentatywki, w którym Wacek i Kałuża swem zgra-

drużyny w następujących składach: Reprezentacja Polski: Loth II. (Polonia), Loth I. (Pol.), Fryc (Cracovia), Styczeń (Crac.), Cikowski (Crac.), Synowiec (Crac.), Mielech (Cr.), W. Kuchar (Pog.), Kałuża (Crac.), Einbacher (Warta), Szperling (Crac.). — Team Lwowa: Winnicki (Czarni), Fichtel (Czarni), Szafarz (Czarni), Schneider (Pogoń), Witkowski (Czarni), Gulicz (Pog.), Birnbach (Czarni), Bacz (Pog.), Dam (Lechia), Garbień (Pog.), Baszniak (Lechia).

Przebieg zawodów był następujący: Już w 3 min. przychodzi Garbień do strzału, ale chybia. W 4 minucie Szperling po ominięciu Schneidra centruje do Kałuży, ten podaje będącemu w pełnym biegu Wackowi, lecz Szafarz ratuje niebezpieczeństwo. W 8 min. Bacz nie wykorzystuje dobrej sytuacji podbramkowej. W 10 min. ratuje Fichtel bardzo niebezpieczną sytuację pod bramką Lwowa. W 13 min. Szafarz udaremnia przebój Kałuży. W dwie min. później chwyta pięknie Winnicki ostry strzał Kałuży. W 21 min. ratuje Fichtel powtórnie pod swoją bramką. W 22 min. przestrzeliwuje Wacek. W 24 min. chwyta Winnicki strzał Wacka. W 27 min. ma Loth II. sposobność wykazania całej swojej sztuki przy pięknym strzale Bacza. Dopiero w 34 min. strzela Kałuża pierwszą bramkę. W 37 i 38 min. przestrzeliwuje raz po raz

Wacek i Kałuża. Jeszcze jeden atak Lwowa udaremniony, przez Fryca, poczem zmiana bramek.

Zaraz w 5 min. po połowie strzela Kałuża drugą bramkę, a w trzy min. później trzecią bramkę dla Reprezentacji. W 12 min. strzela Wacek 4-tą bramkę, a w 13 min. strzela Baszniak, wybiwszy piłkę Lothowi II. pierwszą i ostatnią bramkę dla swych barw. Dalsza gra ma charakter treningu w jedną bramkę pod bramką Lwowa i tak w 19 min. zdobywa Einbacher 5-tą bramkę, w 21 min. Kałuża 6 tą, w 27 min. Wacek pięknym strzałem 7 mą, w 36 min. powtórnie Wacek 8 mą, a wreszcie w 39 min. Cikowski 9 tą i ostatnią.

Straszną porażkę teamu Lwowa tłómaczy się tem, że Reprezentacja Polski potrafiła lepiej na boisku przepełnionem śniegiem kombinować, grając pół wysoko Drużyna lwowska grała zwłaszcza w drugiej połowie marnie, na wysokości zadania stali jedynie Szafarz i Schneider. Reprezentacja Polski, z której odznaczyli się Kałuża, Cikowski i Wacek, chociaż miała rezerwową obronę, grała bardzo ładnie. Stosunek kornerów 4 : 2 dla Reprezentatywki.

M. H.

Z Oświęcimia.

Prócz istniejącego tutaj już Tow. Sport. „Soła", zawiązało się Tow. Sport. „Czarni", które dzięki energicznej pracy miłośników sportu z niebywałą szybkością i wytrwałością zwalcza pierwsze trudności. Wprost zdumiewającem jest, aby w przeciągu niespełna półtora miesiąca od dnia zatwierdzenia tegoż Tow. przez władze polityczne, mogło Tow. mieć takie owoce pracy. Całkowicie wyekwipowane dwie drużyny staną z otwarciem nowego sezonu do pierwszych zawodów. Powstanie Tow. Sport. „Czarni" zawdzięczamy członkom-założycielom, w pierwszym rzędzie JWP. Radziwiłłowej, p. Macurze O., p. Rudzińskiemu E., p. Janusowi M i wielu innym członkom, którzy pospieszyli z pierwszą pomocą, oraz nieugiętej i niestrudzonej pracy organizacyjnej p. Władysława Węgrzyna. Przy dobrych chęciach i zrozumieniu ogółu tutejszych obywateli Tow. to znacznie się powiększy i rozwinie.

Porównanie naszego poziomu footballowego ze zagranicznym.

Wskutek dość żywego kontaktu z zagranicą w tym sezonie, możemy mniej więcej trochę porównać nasz poziom footballowy ze zagranicznym. Zacznijmy od naszego mistrza K. S. „Cracovia". Cracovia przez swój stały kontakt z zagranicą, przyswoiła sobie system szkocki i dorównuje obecnie pierwszorzędnym drużynom środkowej Europy. Najlepszym tego dowodem są wyniki uzyskane przez Cracovię z Ferenczvarosi i M. T. K. w Budapeszcie. Od drużyn zaś, które bawiły u nas w tym sezonie, gra Cracovia znacznie lepiej, może tylko Ujpesti T. Eg. dorównuje Cracovii, kluby zaś, jak S. K. Slovan, S. C. Wacker, VII. Ker. S. C., Kispesti A C. stoją pod względem poziomu gry daleko jeszcze za Cracovią. Ale na Cracovii polska piłka nożna jeszcze się nie kończy. Przecież prócz Cracovii mamy w Warszawie, Lwowie, Krakowie inne dobre drużyny, jak Polonia, Pogoń, Warta, Wisła, Czarni i Makkabi, które nieraz stawiły zwycięski opór drużynom zagranicznym. Tyle o drużynach, teraz nieco o graczach. Zacznijmy od naszych wybrańców. Takich bramkarzy, jak Jan Loth, jest i zagranicą mało, jego rzutkość, szybkość decyzji, robinsonady i t. d. stawiają go bezsprzecznie w rzędzie pierwszoklasowych sił Europy. Najsłabszą częścią naszych drużyn są obrońcy. Porównać naszych obrońców z węgierskimi niepodobna. Obrońcy zagraniczni są silnie zbudowani (zwłaszcza węgierscy), mają znakomitą znajomość tacklingu, posiadają dalekie i zawsze celowe rzuty. Przypomnijmy sobie nieco backów Kispesti i Ujpesti, jakto oni zawsze celowo podawali, jużto fałszem na skrzydła, jużto do środka. W Polsce jest jedyny Cepurski backiem, przypominającym nam żywo backa węgierskiego. Pomoc mamy niezłą. Wielką wadą naszych pomocników jest to, że nie współpracują ze swoim napadem. Jedynie pomoc Cracovii umie z napadem swoim doskonale współpracować. To też słusznie P. Z P. N. wstawił pomoc Cracovii do swej reprezentatywki. Pod względem gry głową przewyższają nas pomocnicy zagraniczni stanowczo. Teraz nieco o napadzie polskim. Zagranicą, nie mówiąc już o Anglji, roi się od potentatów napastniczych, jak n. p. Janda (Sparta), Trag (Nürnberg), Kuthan (Rapid), Orth i Schlosser (M. T. K.), Pataky (F. T. C.) i t. d., podczas gdy u nas, wyłączywszy Kałużę i Kuchara, niema takich potentatów. Dlatego też oni zasługują na szczegółowe opisanie. Wszechstronnie wyćwiczony Wacek jest znakomitym przebojowcem i może najlepszym strzelcem polskim, a w otoczeniu takich graczy, jak Kałuża, kombinuje, jak się okazało, znakomicie. Kałuża jest obecnie bezsprzecznie najlepszym piłkarzem w Polsce. Jego precyzyjne rozdawanie piłek i technika jest rzeczywiście doskonałą. Dorównuje on pod względem technicznym nawet takim siłom, jak Orth (M. T. K.), Vanik (Slavia), ale ustępuje im jedynie pod względem siły fizycznej i siły przebojowej, które to siły, tak jak i technika są niezbędne. Ale to, czego nie posiada Wacek, to posiada Kałuża i naodwrót, czego niema Kałuża, to ma Wacek. Dwójka zatem Wacek-Kałuża jest naszą największą nadzieją na dzień 18 grudnia. Dokładnie poziom nasz będziemy mogli porównać ze zagranicznym dopiero na i po matchu Polska — Węgry.

Lwów. *Mieczysław Hescheles.*

Sezon zimowy w Warszawie.

Wczesne mrozy i śniegi sprawiły, iż tegoroczny zimowy sezon sportowy w stolicy rozpoczął się już w całej pełni, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i faktycznym.

W latach ubiegłych uprawiano w Warszawie tylko łyżwiarstwo i hockey, gdyż dorywczo i po domowemu organizowanych «saneczek« nie można uważać za atrakcję sportową. Obecnie natomiast, dzięki inicjatywie Sekcji Narciarskiej Wojskowego Klubu Wioślarskiego, kierowanych sprężyście przez znanych organizatorów pp. majora Bobkowskiego i rtm. Mryca, powstanie na stokach Agrikoli prawdziwie europejski tor saneczkowy, a nawet umożliwionem zostanie tam uprawianie narciarstwa.

W tym celu weszła S. N. W. K. W. w porozumienie z Polskim Komitetem Igrzysk Olimpijskich i w tych dniach zawartą zostanie między temi instytucjami specjalna umowa, mająca na celu wprowadzenie w czyn wspomnianych zamierzeń. Tak więc, przez niezmordowaną pracę pjonierów sportów zimowych, posiądzie wreszcie stolica odpowiednie warunki i teren do uprawiania tychże. — W celu odpowiedniego propagowania łyżwiarstwa, istnieje oddawna w stolicy Warsz. Tow. Łyżw., rozporządzające wspaniałym terenem lodowym w „Dolinie Szwajcarskiej"; cały jednak faktyczny ruch sportowy w tej gałęzi, skupia się wyłącznie w sekcjach łyżwiarskich młodych klubów ogólno-sportowych Koronie, Polonji i A. Z. S., które jednocześnie posiadają wcale dobrze zorganizowane drużyny hockeyowe. Chcąc umożliwić młodzieży korzystanie z jedynego odpowiedniego terenu łyżwiarskiego i jedno-

cześnie utrzymywać z nią stały kontakt, słusznie postąpił Komitet W. T. Ł., zapraszając do swej komisji sportowej delegatów innych klubów, przyznając tymże ulgi w opłatach i specjalne godziny treningu dla hockeju i jazdy na paszczenach.

I w tej dziedzinie więc spotykamy się nareszcie z prawdziwem zrozumieniem ideji sportu u towarzystw starszych, które nie mogąc same wykorzystać należycie posiadanych atutów w pewnej jego dziedzinie, starają się iść z pomocą młodszym i »par excellence« sportowym klubom, uboższym natomiast w środki finansowe. Na posiedzeniach wspólnej kom. sport. przy W. T. Ł. opracowywany jest właśnie dokładny program wszelkich zawodów na lodzie w sezonie bieżącym, a więc: wyścigów dystansowych o Mistrz. Polski, jazdy figurowej i matchów hockeyowych. Jak się nawet definitywnie dowiadujemy, wkrótce zmierzą się ze sobą na lodzie rywale w piłce nożnej Cracovia i Polonia, które bodaj i w tej dziedzinie sportu przodują innym klubom w Polsce. *M. S.*

Warszawskie Tow. Łyżwiarskie.

Warszawa i na punkcie sportów zimowych zaczyna już przejawiać intenzywniejszą działalność. Warszawskie Tow. Łyżwiarskie, które dotychczas przejawiało więcej życia salonowego aniżeli sportowego, zaczyna brać się energiczniej do pracy, czyli innemi słowy, zaczyna już właściwie rozumieć swoje powołanie. Jest to, bądź co bądź, objaw godny uznania, ponieważ towarzystwo to, będąc majątkowo nieźle sytuowane, może dla swojej gałęzi sportu przynieść wiele pożytku. Ten swego rodzaju ruch reformatorski zawdzięcza W. T. Ł. napływowi nowych, młodych sił organizatorskich, które nadać mu chcą ton wybitnie sportowy.

Jak się dowiadujemy, towarzystwo to projektuje na dzień 18 grudnia br. zawody łyżwiarskie, które objęłyby zawody lokalne, krajowe i międzynarodowe i w programie których przewidzianą jest jazda sztuczna i szybka na 500, 1500 i 5000 m., oraz 600 m dla młodzieży niżej lat 16. Do zawodów dopuszczeni mogą być tylko jeźdźcy, zrzeszeni w stowarzyszeniach, należących do Polsk. Związku Łyżwiarskiego.

W celu przygotowania współzawodników do mających się odbyć zawodów, towarzystwo wyznaczyło specjalne godziny do gry w hockey i jazdy szybkiej, oraz odgrodziło specjalne miejsce do ćwiczeń w jeździe sztucznej. Zawody przedstawiają się interesująco, tembardziej, gdy się zważy, że będą to pierwsze na większą skalę zawody łyżwiarskie w Polsce.

Ponieważ do zawodów dopuszczeni mają być tylko jeźdźcy, należący do P. Z. Ł., powinni zatem wszyscy zainteresowani poczynić odpowiednie kroki dla zapewnienia sobie udziału w zawodach. Kluby sportowe, posiadające w swem łonie łyżwiarzy, powinny potworzyć osobne sekcje łyżwiarzy i jak najprędzej zalegalizować je w P. Z. Ł., choćby tymczasem jako członków nadzwyczajnych. Siedzibą Polsk. Związku Łyżwiarskiego jest Lwów, tam też należy kierować deklaracje na członków, można też składać je w ekspozyturze Związku, znajdującej się w Warszawie przy Warsz. Tow. Łyżwiarskiem, ul. Szopena 5. Przy złożeniu deklaracji członkowskiej należy jednocześnie wpłacić 5 tysięcy marek polskich wpisowego, oraz 2000 Mkp. za każdych 50 zgłoszonych członków.

Warszawa. *m. t.*



Moment z matchu Nürnberg-Fürth – Berlin 0:2.

Ślizgawka.

Polski Związek Łyżwiarski powołany do życia dnia 9. listopada br. z siedzibą we Lwowie, opracował program zawodów o mistrzostwo Polski i mistrzostw okręgowych dla członków P. Z. Ł. i polecił przeprowadzić Warszawskiemu Towarzystwu Łyżwiarskiemu organizacje zawodów o mistrzostwo Polski, które mają się odbyć dnia 22. stycznia 1922 na torze tegoż Tow. w Warszawie, Dolina Szwajcarska. Ponadto P. Z. Ł. dał zlecenie swym członkom, tj. Warszawskiemu Tow. Łyżw., Lwowskiemu Tow. Łyżw., Wileńskiemu Tow. Łyżw. i Tow. Łyżw. w Bielsku, urządzenia mistrzostw okręgowych z tym samym programem, co mistrzostwo Polski, które mają się odbyć przed terminem mistrzostwa Polski, t. j. przed 22. stycznia 1922. Chcąc zachęcić łyżwiarzy do intenzywnego uprawiania tego sportu, ułożono bardzo przystępny program w jeździe sztucznej, tj. następujące numery porządkowe »Elementów sztucznej jazdy« nr. 3, 4, 12, 16, 19a i b, 22a i b, 24a i b. Mety jazdy szybkiej: 500, 1500, 5000 m. Powyższy program obowiązuje zawody o mistrzostwo wyżej wymienionych okręgów, jakoteż i mistrzostwo Polski. Równocześnie P. Z. Ł. komunikuje, że zgłosił się do Międzynarodowego Związku Łyżwiarsk. w Sztokholmie, z prośbą o przyjęcie go i nadesłanie statutu, regulaminu i przepisów sztucznej jazdy, które po otrzymaniu odpowiednio dla swych członków opracuje.

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie zatwierdziło następujący program zawodów w jeździe sztucznej i szybkiej. opracowany przez zorganizowaną w łonie jego Komisję sportową: 1) Dnia 26. XII. br. rano jazda sztuczna dla młodzieży obojga płci do lat 14 i powyżej, popołudniu jazda szybka, mety 300 i 500 m. — 2) Dnia 1. I. 1922 rano jazda szybka dla nowicjuszów, mety 500 i 1500 m., popołudniu jazda parami i tańce. — 3) Dnia 6. I. 1922 rano jazda sztuczna dla nowicjuszów, popołudniu ćwiczenia popisowe, jazda parami i tańce. — 4) Dnia 8. ew. 15. I. 1922 rano mistrzo two P. Z. Ł. okr. lwowskiego w jeździe sztucznej i szybkiej, mety: 500 i 1500 m., popołudniu ćwiczenia popisowe, jazda szybka 5000 m. Wyszczególnienia programów poszczególnych zawodów, będą w najbliższych dniach ogłoszone na torze L. T. Ł. i w dziennikach. — 5) By umożliwić odpowiedni trening dla łyżwiarzy, uprawiających sztuczną, szybką jazdę i tańce. Zarząd L. T. Ł. postanowił odgraniczyć pewną część lodu dla ćwiczących, dla jazdy szybkiej oznaczył godziny tre-

ningu, t. j. między 1 a 3 popoł. i od 7·30 wieczór. — 6) Ponadto Zarząd uprosił członków swoich: p. J. Łapińskiego, R. Kikiewicza i W. Kuchara, by udzielali wskazówek i przepisów sztucznej jazdy zgłaszającym się, a chętnym miłośnikom sportu łyżwiarskiego. — 7) Równocześnie L. T. Ł. podaje do wiadomości, że organizuje kilka drużyn hockey'owych i zaprasza łyżwiarzy, panie i panów, posiadających zupełne opanowanie lodu, do wpisywania się na zespół drużyn. — Zgłoszenia przyjmuje się w sekretarjacie Zarządu, ul. Pełczyńska 57.

Rekordy łyżwiarskie.

Jednym z najpopularniejszych sportów jest bezsprzecznie łyżwiarstwo. Sport ten zagranicą posiada już swoje piękne karty. Prym w tym sporcie wiodą przedewszystkiem Norwegowie i Duńczycy, posiadając tak wybitnych mistrzów, jak Mathiscu, Ohinsen i inni. Polska posiada również swoich najlepszych, nierzadko dorównywujących mistrzom zagranicznym.

Z rekordów wszechświatowych łyżwiarskich znane nam są następujące:

Bieg	500 m.	— Mathiscu (Norwegja)	czas	$43^2/_5$ s.
»	1500 »	— » »	»	2 m. $17^2/_5$ »
»	5000 »	— Ipolitow (Rosja)	»	8 » $33^3/_5$ »
»	10.000 »	— Mathiscu (Norw.)	»	17 » $22^3/_5$ »
»	1-godzin.	— Ohinsen (Danja)	32 km.	410 m.

O rekordach polskich nic nam niestety nie wiadomo, mamy jednak nadzieję, że z ogłoszeniem ich pospieszy Polski Związek Tow. Łyżwiarskich. Rekordy te miały być jeszcze w poprzednim sezonie ustalone i ogłoszone, jednak o ile mi się zdaje, nie doszło to do skutku.

m. t.

Narciarstwo.

Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie urządza w dniach od 26. do 31. grudnia br. w Zakopanem **Kurs Narciarski** dla początkujących i wprawnych pod kierownictwem inż. Aleksandra Bobkowskiego. Dla uczestników kursu narciarskiego, tak pań, jak i panów, zapewnia Towarzystwo 90 miejsc noclegowych, które zamawiać należy w Sekretarjacie T. T. N. Kraków, Jagiellońska 11. Przejazd tam i z powrotem, tak z Krakowa jak i Warszawy zapewniony specjalnymi pociągami. Wszelkie bliższe informacje w Sekretarjacie T. T. N.

Boksowanie.

Carpentier spotka się 12. stycznia z Coock'iem, 3. lutego z Senegalczykiem B. Siki, a w początkach maja z Tomem Gibbsons'em.

Mahieu zdobył mistrzostwo wojskowe we Francji na r. 1921.

Ted Levis został mistrzem Anglji w wadze półciężkiej po pokonaniu „Basham'a. Levis zamierza w najbliższej przyszłości spotkać się z mistrzem świata w tejże wadze, Carpentier'em.

Ciężka atletyka.

St. Zbyszko Cyganiewicz pokonał dnia 27. XI. w Nowym Jorku znanego szampiona Levis'a-Stangler'a, zachowując tytuł mistrza świata. W pierwszem spotkaniu zwyciężył Amerykanin, który w drugiem i trzeciem spotkaniu ulec musiał silniejszemu i rutynowanemu Cyganiewiczowi.

Rozwój fizyczny w armji.

Jak ważne znaczenie ma rozwój sportowy dla armji, oraz jakich korzyści spodziewa się po nim naczelna władza wojskowa, świadczy o tem ogłoszony niedawno rozkaz w tej mierze przez gen. Konarzewskiego do podległych mu oddziałów. Rozkaz ten ze względu na jego znaczenie ogólne przytaczam w całości:

„Wychowanie fizyczne żołnierza jest wciąż jeszcze upośledzone, a w niektórych oddziałach prawie zupełnie zaniedbywane. Jest to skutkiem niedoceniania jego znaczenia, nieznajomości regulaminów i nieumiejętności prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych, którym to brakom należy jak najrychlej zapobiec. Regulamin wychowania fizycznego mówi:

Nowoczesna wojna stawia olbrzymie wymagania sprawności fizycznej żołnierza, gdyż od stopnia wychowania fizycznego jednostek, zależy gotowość i zdatność bojowa armji. Indywidualizm poszczególnych żołnierzy wybija się na plan pierwszy w wojnie, a bodźcem zdolności indywidualnych jest przeważnie sprawność cielesna. Żaden z zawodów nie wymaga od ludzi spełniających go tyle sprawności fizycznej, co służba wojskowa. Najróżnorodniejsze sytuacje, w jakich żołnierz znaleźć się może, wymagają od niego zupełnego skoordynowania mięśni i celowego wyćwiczenia tychże. Musztra formalna wymaga zwinności, sprawności ciała i dobrej postawy, szkoła walki i służba polowa — zdrowych płuc i serca, dobrego i celnego oka, opanowania nerwów, celnego i dalekiego rzucania granatem ręcznym, szermierki bagnetem, często umiejętności pływania i wiosłowania itd. Służba garnizonowa, prócz znajomości przepisów, wymaga sprawności fizycznej na wypadek niespodziewanych napaści, to jest umiejętności dzielnej i skutecznej obrony bez użycia broni i przelewu krwi, do czego nadaje się walka na pięści i nogi, angielsko-francuska i japońska walka ręczna.

Prócz obowiązujących wszystkich żołnierzy systematycznych ćwiczeń gimnastycznych, koniecznem jest zorganizowanie i jak najszersze rozpowszechnianie wśród nich sportu poza godzinami służbowemi. Sport bowiem ma tak dla życia i rozwoju całego społeczeństwa, jak zwłaszcza dla armji olbrzymie znaczenie. A mianowicie:

Sport wypełnia treść życia wewnętrznego żołnieża i wiąże je ściśle z jego życiem wojskowem, stanowiąc przy dobrej organizacji największą atrakcję służby wojskowej. Sport odrywa żołnierza od wszelkich rozrywek plugawych, chroni go od obniżenia poziomu etycznego i jest pożytecznem zużytkowaniem jego sił żywotnych i temperamentu. Jest to najskuteczniejszy środek do walki z chorobami wenerycznemi, tak dziś w wojsku rozpowszechnionemi. Sport budzi zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych wogóle, wyrabia ruchliwość i inicjatywę, dzielność i przytomność umysłu w znacznie wyższym stopniu, niż ćwiczenia obowiązkowe, pozbawione tego współzawodnictwa, gry umysłu i nerwów. Sport uczy żołnierza pragnienia zwycięstwa, nietracenia wiary w siebie, wytrwania do końca i zaszczepia te wszystkie pierwiastki, bez których byłby on tylko baranem gnanym na rzeź. Naród i jego żołnierz wychowani w sporcie, czerpać zeń będą niewyczerpane zasoby siły moralnej i energji, które w najcięższych dla kraju chwilach, pozwolą mu na dokonywanie cudów w jego obronie, cudów polegających nie na geniuszu jednostek, których może zabraknąć, lecz na tężyźnie i dzielności jego obywateli. Sport jest jednym z najważniejszych środków wychowania indywidualnego, wpaja bowiem i wyrabia dyscyplinę, która jest zasadniczym warunkiem wszelkich

organizacji sportowych, budzi zrozumienie znaczenia pracy zbiorowej, współpracy jednostki w pewnym zespole, uwydatniając równocześnie zalety indywidualne, wpaja poczucie honoru i karności w ich najlepszem pojęciu.

Organizacja sportu w wojsku przedstawia wiele trudności i wymaga — w początkach zwłaszcza — wielkiego nakładu energji i dokładnego opracowania silnych i racjonalnych podstaw jego rozwoju. Przedewszystkiem winna to być organizacja pozasłużbowa, nie oparta na rozkazach władz. Oficer, czy żołnierz winien garnąć się do sportu samorzutnie, powinien znać wysoką jego wartość i znajdować w nim największą rozrywkę i zamiłowanie. Ażeby to osiągnąć, trzeba dać żołnierzowi naszemu możność poznania różnych dziedzin sportu, zachęcić go, pokazać mu je i udostępnić.

Właśnie bowiem we wojsku sport stanąć winien na najwyższym poziomie rozwoju i stąd oddziaływać na wychowanie całego społeczeństwa. Zamiłowanie sportowe winno stać się przedewszystkiem nieodłączną cechą każdego oficera. Nie rozrywki kawiarniane i hulaszcze, lecz sport winien być dlań najmilszem spędzeniem czasu pozasłużbowego. Jak w czasie wojny pragnienie sławy i zwycięstwa w wir walki ciągnie, tak w czasie pokoju współzawodnictwo w zawodach sportowych winno stanowić największą dlań atrakcję.

Wojskowe organizacje sportowe winny rozwijać się przedewszystkiem w ramach pułku, lub formacji równorzędnej. Przyczynia się to ogromnie do wewnętrznej zwartości pułku, przez wzajemne zżycie się żołnierzy. Organizacje te, t. j. Koła Sportowe winny zarazem łączyć żołnierza z oficerem. „Przez koleżeński stosunek poza godzinami służby budzi się w żołnierzu wysokie poczucie honoru, solidarność i poczucie honoru oddziału", mówi Reg. Cz. I".

Planom tym i dążeniom należy jak najserdeczniej przyklasnąć. Jeśli armja nasza na takich fundamentach będzie budowaną, możemy się po niej spodziewać olbrzymiej społecznej korzyści. Myśl piękna rzucona, niechaj jak najwięcej znajdzie zwolenników, którzyby ją z całym zapałem wprowadzili w życie. Trzeba było tylko inicjatywy, materjał bowiem jest i czeka ochoczy na kierowników i nauczycieli.

Warszawa. *Adam Burghardt.*

Władze wojskowe a sport

Trzeba przyznać, że wojskowość, jakoteż jej władze, szczerze się sportem polskim interesują, oraz że cele jego i dążenia leżą im na sercu. Najlepszym tego dowodem jest rozkaz, niedawno ogłoszony w Dzienniku Rozkazów Wojskowych Nr. 44 poz. 800, który brzmi następująco:

„W uzupełnieniu rozkazu (L. 5504 O. Pr. 21 § 23 (Dodatek do Dziennika Rozkazów Nr 37 /21 poz. 678) o urlopach okolicznościowych dla oficerów, zezwalam uprawnionym dowództwom na udzielanie krótkoterminowych (okolicznościowych) urlopów oficerom, biorącym czynny udział w popisach sportowych, jako to: zawody, igrzyska, konkursy hippiczne i t. p. W wypadkach wybitnego znaczenia zawodów dla sportu w wojsku, lub charakteru reprezentacyjnego występu zawodnika, zezwalam na wydawanie kredytowych dokumentów podróży, jednak pod osobistą odpowiedzialnością odnośnego dowódzcy Udzielane takie urlopy nie ograniczają innych, przysługujących danemu oficerowi, jak również wydane kredytowane dokumenty podróży, nie wpływają na postanowienia § 8 wspomnianego rozkazu".

Powyższy rozkaz przyjęty być musi przez sfery sportowe ze zrozumiałem zadowoleniem, tembardziej, jeśli się zważy, że kluby sportowe posiadają niejednokrotnie wybitnych sportsmenów wojskowych, których służba wojskowa często gęsto krępowała i zamykała wprost w klamrach niemożności przyjmowanie udziału w zawodach, częstokroć decydujących dla naszej gałęzi sportu (np. niestawienie się obu Lothów z warszawskiej Polonii na trening teamów A i B w Krakowie). Dodać należy, że rozkaz powyższy ogłoszony został za inicjatywą Wydziału Wychowania Fizycznego Oddz. III. Szt. Gen. M. S. Wojsk., który dla sportu polskiego wiele już zasług położył.

Oby za władzami wojskowemi poszły i inne władze rządowe i komunalne, w szczególności zaś Ministerstwo Kolei Żelaznych i Magistraty miast, a jest nadzieja, że sport nasz stanie na pewnejszych nogach i godniej będzie nas mógł reprezentować zagranicą. *M. T.*

W ubiegłym tygodniu przyniosły krakowskie dzienniki poniższy jednobrzmiący komunikat:

„Z inicjatywy dowódzcy krakowskiego okręgu korpuśnego jenerała Osińskiego, odbyła się onegdaj w D. O. G konferencja przedstawicieli wszystkich towarzystw gimnastyczno-sportowych, grupujących się w Krakowie, na której jenerał Osiński, jako przewodniczący konferencji, oświadczył, że władze wojskowe w należytem zrozumieniu doniosłości fizycznego wychowania młodzieży,gotowe są przyjść z pomocą gimnastyczno-sportowym związkom, w miarę dysponowanych funduszów. W czasie dyskusji rzucono myśl utworzenia związku towarzystw gimnastycznych i sportowych na terenie Krakowa, a w niedalekiej przyszłości Rady wychowania fizycznego. O zorganizowanie takiego związku postanowiono zwrócić się do prezydjum miasta, tem bardziej, że od gminy wyczekiwać należy wydatnej pomocy w kierunku tworzenia boisk, oraz typowego parku gier i zabaw. W końcu przedstawiciele poszczególnych związków przedłożyli jen. Osińskiemu postulaty, które przewodniczący przyrzekł załatwić. W konferencji wzięli dział: wiceprezes „Sokoła", radca magistratu Kubalski, z ramienia Towarzystwa Tatrzańskiego i Akademickiego Związku Sportowego dr. Göttel, z ramienia skautingu radca sądu Szczerba w zastępstwie dra Stefana Surzyckiego, ze „Strzelca" dr. Bobrowski, wiceprezydent miasta, oraz reprezentanci związków: piłki nożnej, Tow. narciarzy, Tow. pływackiego i t. d".

O powyższej konferencji dowiedzieliśmy się dopiero z powyższego komunikatu. Dziwi nas to niezmiernie i musimy wyrazić publicznie nasz żal, że w sprawie tak doniosłej, jak wychowanie fizyczne młodzieży, nie uważało się również za stosowne i korzystne zaprosić na tę konferencję reprezentantów prasy sportowej, która wszak bądź co bądź ma jakieś znaczenie i wpływ w tej materji, a jako odzwierciedlenie życzeń i dążeń szerokich kół sportowych, oraz regulator ruchu sportowego, napewno jest mocno zainteresowaną we wszelkich kwestjach wychowania fizycznego młodzieży. Szczególnie zaś „Tygodnik Sportowy" jako „organ wychowania fizycznego młodzieży", zajmujący się wszystkiemi gałęziami ćwiczeń cielesnych w sposób wszechstronny i udzielający także często i wiele miejsca rozwojowi i propagandzie sportu we wojsku — powinien był stanowczo zaproszenie na tę konferencję otrzymać. Obecnie niemożliwem nam jest, z powodu braku szczegółowych informacji, obszerniej tę doniosłą kwestję informatywnie i merytorycznie traktować. Spodziewamy się nadesłania obszernego sprawozdania w tej sprawie i zapewniamy inicjatorów tego pięknego programu, abstrachując od formalnej etykiety publicystycznej, o naszem bezwzględnem poparciu i przychylności. *Redakcja.*

Szermierka.

W dniu 12 listopada 19-1 r. zmarł w Krakowie nagle i niespodziewanie w 45-tym roku życia, jeden z największych i najzdolniejszych szermierzy, egzaminowany i dyplomowany mistrz szermierki w Polsce, Stanisław Antoni Bąkowski.

Urodzony w Krakowie, uczęszczał wspólnie ze sławnym mistrzem Neralic'em w latach 1894/5 do Wojskowego Instytutu Nauczycieli Szermierki i Gimnastyki w Wiener-Neustadt. Już jako frekwentant zaliczał się do wysoko uzdolnionych i najleszych uczniów podpisanego, który wówczas pracował jako nauczyciel w tymże instytucie. Ze względu na swe uzdolnienie pozostawał w Wiener-Neustadt do czasu mianowania Go wojskowym mistrzem. Następnie pracował w Kadeckiej Szkole Kawalerji w Mährisch Weisskirchen z nadzwyczajnym rezultatem, skąd później przeniósł się do Krakowskiego Klubu Szermierzy, będąc równocześnie czynnym jako mistrz Sekcji Szermierczej Akademickiego Związku Sportowego. Powołany w czasie wojny z powrotem do wojska, uczył swej sztuki w rozmaitych szkołach wojskowych, a po przewrocie politycznym dłuższy czas wspólnie ze sprawozdawcą w Korpusie Kadetów w Łobzowie pod Krakowem. Ostatnio prowadził również dział szermierki w Sokole krakowskim. W roku 1920 dał się zaszczytnie poznać jako znakomity nauczyciel i świetny trener w Lwowskim Klubie Szermierki i miał jako mistrz reprezentować szermierkę Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpji, co niestety nie przyszło do skutku z powodu ówczesnych stosunków politycznych.

Mistrz Bąkowski był również członkiem czynnym Akademji Sztuki Szermierczej we Wiedniu i zdobył zarówno w zapasach urządzonych przez armję, jakoteż w turniejach międzynarodowych, liczne nagrody honorowe, oraz medale. W zawodach światowych w Grazu, we Wiedniu i Budapeszcie, wywalczył sobie medale mistrzowskie I. klasy. Wspaniale i z rutyną iście mistrzowską władał przedewszystkiem pałaszem, a jego estetyczne, ściśle obmyślane ruchy i klasyczne cięcia prawdziwego szermierza wyższej szkoły, budziły stale podziw u znawców.

Kto miał sposobność, tak jak piszący te słowa, długie lata obok zmarłego pracować i wspólnie z nim się ścierać na licznych akademiach szermierczych, ostatnio w r. 1920 w Krakowie, Lwowie i Warszawie, może dopiero ocenić należycie doskonałe i zupełne opanowanie tejże sztuki przez ś. p. Bąkowskiego. Jedynie wielkie i wyłączne umiłowanie tej gałęzi sportu, kazało Mu poświęcić się szlachetnej i rycerskiej sztuce szermierki, a doszedł w niej nietylko jako szermierz do doskonałości, lecz zasłynął także jako mistrz nauczyciel swej sztuki.

Wysokie pedagogiczne uzdolnienie, niezwykła cierpliwość, zrozumienie i wczucie się w indywidualność ucznia, oto znamienne cechy Bąkowskiego, nabyte wielkiem doświadczeniem i praktyką. Nic też dziwnego, że jego uczniowie krakowscy: pp. Winkler, Papée, br. Götz, Dr. Beres, por. Zabielski, dalej lwowscy: pp. Wambera Mańkowski, Marie, Kominobrodzki, Kiełbusiewicz i wielu innych, zaliczani są obecnie do najlepszych i najmocniejszych szermierzy-amatorów w Polsce.

Szermierkę polską dotknęła strata niepowetowana. Bolesne ogarnęło wszystkich zdumienie, że tego wielkiego mistrza nie starano się pozyskać na stałe, przedewszystkiem dla armji polskiej, by wyszkolił nam godnych i zręcznych nauczycieli szermierki, których nam zupełnie brakuje i bez których sztuka szermiercza, nie może się u nas rozwinąć odpowiednio i zakwitnąć.

Kraków. *Eugeniusz Linnemann.*

Dyplomowany mistrz szermierki i egzam. prof. gimn.

Przegląd sportowy zagraniczny.

Wiedeń: Vienna — Rapid 3:1 (3:0). Zasłużone zwycięstwo Vienny, które może zawdzięczyć tylko Blumowi. Kuthan zirytowany niedyspozycją swojej drużyny zeszedł 5 minut przed końcem matchu z boiska. Rudolfshügel — Amatorzy 2:1 (0:1). Amatorzy przez tę klęskę odpadli na 5 miejsce w mistrzostwie. Simmering — Waf 1:0 (1:0), Hakoah — Hertha 0:0, Sportclub — Admira 2:0. Przyjacielski match Wacker — Ostmark 4:0 (3:0). II Klasa: Wac — Bewegung 4:0, Gersthof — Nussdorf 9:1, Red Star — Cricket 3:2, Blue Star — Ottakring 2:1 (0:1), Słovan — Donaustadt 3:1 (0:1), Simmering — Sturm 4:1, Germania — Renweg 1:0.

Budapeszt: M. T. K. — Kispesti 1:1, F. T. C. — Vivo 1:0, Törekves — 7 Obwód 3:1, Ujpesti — Vasas 1:0, 3 Obwód — T. T. C 4:1, M. A. C. — B. T. C. 2:0.

Praga: Praga — Pilzno 5:2 (2:0). Bramki strzelili: Janda 3, Prokop 2, Sparta — Slavia Viktoria Žižkov 2:1 (1:0).

Hamburg: Północne Niemcy — Północna Holandja 5:1 (2:0).

Berlin: Union P. — Hertha 4:1, Viktoria — Nord 4:1, Union 92 — Brandenburg 1:0.

Halle: Viktoria Hamburg — Halle 96 6:1.

Aarau: Old Boys — F. C. Aarau 0:0, F. C. Nordstern — Bern 2:0, Biel — Etoile 3:1, Servette — F. C. Basel 5:2.

Lozanna: Chaux de Fonds — Lausanne 2:1, Cantonal — F. C. Fribourg 1:1.

Cette: Południowo Afrykański team miasta Cette — Genf 1:0.

Medjolan: Pro Vercelli — Nowara 1:0.

Bolonja: Spezia — Bolonia 1:0.

Hockey.

Monachium: Niemcy Południowe — Austrja 8:0.

Motocykle.

Nowe rekordy. Angielski jeździec Hemerson ustanowił z końcem zeszłego miesiąca na torze w Brooklynie, na swoim motocyklu 4 HP marki Douglas następujące rekordy: 50 mil ang. przejechał w 39 m. 51 s. (przeciętna szybkość 121 km.), 100 mil ang. w 1 g. 21 m. 49·8 s. (przeciętnie 117 km. 99 m. na godz.). W przeciągu 1 godz. przejechał 119 km. 52 m., w przeciągu 2 godz. 232 km. 74 m. *Ch.*

Personalia sportowe.

Hugo Meisl został przez międzynarodowy wydział węgierski zaproponowanym na sędziego na match Polska — Węgry. Pomimo tego węgierskie Kollegjum Sędziów rozstrzygnęło, aby na urząd ten zaproponować Hebaka lub Grätza. Rozstrzygnięcie to jest niejako policzkiem dla austrjackiego Kollegjum Sędziów, które dotychczas jeszcze żadnego węgierskiego sędziego na swoje zawody nie zaproponowało. Ma to być rewanż ze strony Węgier.

Jeszmas przybył do Budapesztu i zgłosił się do Wydziału kar i dyscypliny, aby być przesłuchanym w sprawie Kispesti i odparł podejrzenie, jakoby kiedykolwiek ze strony Kispesti otrzymywał wynagrodzenie pieniężne.

Herberger V. F. K. Monachjum, został przez niemiecki Związek Footballowy uznanym za zawodowca.

Kowanda (Wacker) ulotnił się z Wiednia w niewiadomym kierunku.

Fischer dawniej Hertha obecnie Karlsbad ma na wiosnę grać w Makkabi berneńskiej.

Edward Bauer z Rapidu otrzymał złoty medal ze związku footballowego, ponieważ grał 28 razy w teamach międzynarodowych i międzymiastowych.

Rozmaitości sportowe.

Reprezentacja Polski ma powrócić do Krakowa, jak nas informują, we wtorek dnia 20 b. m, o godz. 10 min. 35 wieczorem.

Na Boże Narodzenie projektowane są w Warszawie zawody dwóch kombinowanych reprezentacji stolicy.

M. T. K. rozesłała obecnie sprostowania do dzienników niemieckich, jakoby ona miała zamiar grać z graczami, zagranicą się znajdującymi, ze Spartą. Owszem, zagrałaby ze Spartą, ale tylko w tym zespole, z jakim obecnie występuje i tylko w takim razie, gdyby się stosunki między związkami poprawiły.

Austrja gra 22 stycznia z Włochami (w Medjolanie), na święta Wielkanocne ze Szwecją, 23 kwietnia z Niemcami i 4 czerwca ze Szwajcarją. Ostatnie trzy matche odbędą się w Wiedniu.

Najbliższa rozgrywka o Coup wiedeński, w której już drużyny pierwszoklasowe wezmą udział, odbędzie się 19. lutego 1922 r.

Austr. Związek Footb. odrzucił prośbę Opawy o wysłanie teamu wiedeńskiego tamże.

Waf i Admira otrzymały polecenia ze związku austrjackiego podania Cracovii dodatkowych terminów za niedotrzymane na wiosnę b. r. termina celem rozegrania matchów w Krakowie.

Podejrzenia rzucone na Viennę, jakoby ta za Schneidera dała Ostmarkowi okup, okazały się bezpodstawnemi.

Międzynarodowy Kongres Sędziów footballowych ma się wkrótce odbyć w Paryżu.

100% podwyżkę za taksy sędziowskie zaproponowaną przez Kollegjum Sędziów austrjackich, Związek odrzucił.

Włoski klub Bologna został za niedostarczenie odpowiedniego zabezpieczenia dla sędziego, na jeden miesiąc zdyskwalifikowanym.

Koryntyjczycy postanowili wziąć udział w 1922 i 1923 r. w walce o puhar angielski (Coup).

Manchester City od 1919 r., grał na własnem boisku 41 matchów, z których nie przegrał ani jednego, dopiero Bolton Wanderers pobił ich ostatniej niedzieli w stosunku 3 : 2.

Czesi zakontraktowali już na rok przyszły 3 matche międzypaństwowe, a to z Jugosławią 28 czerwca w Zagrzebiu, a 23 października w Pradze; w sierpniu zaś ze Szwecją.

Anglja dała państwom neutralnym pozwolenie grania z państwami centralnemi.

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Z Kl. Sport. Warszawianka.

Na dorocznem zebraniu, obie sekcje: lekkoatletyczną i sportów zimowych połączono razem. Kierownikiem tej sekcji został p. Z. Karczewski, zastępcą p. J. Luxenburg, sekretarzem p. H. Milke.

Do naglących spraw należy wystawienie przedstawicieli na tegoroczne zawody łyżwiarskie, oraz zorganizowanie i rozpoczęcie treningu drużyn hockey'owych, aby mogły jeszcze w czasie bieżącej zimy stawać do matchów z innymi klubami.

Tabela mistrzostw węgierskich.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	
M. T. K.	11	8	2	1	24	8	18
F. T. C.	11	8	2	1	20	7	18
U. T. C.	11	6	3	2	22	11	15
Torekves	10	5	1	4	12	13	11
III. Dzieln. T. V.	11	4	3	4	13	18	11
Kispesti	11	2	7	2	9	9	11
M. A. C.	10	3	3	4	8	6	9
V. A. C.	11	2	5	4	8	13	9
VII. Dzieln. S. C.	11	2	5	4	7	14	9
B. T. C.	11	3	2	6	10	12	8
Vasas	11	1	4	6	6	18	6
T. T. C.	11	2	1	8	9	13	5

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.